

GŁOS GARBOWA

Rok XXIII
Nr 7-8
(271 - 272)



Lipiec - sierpie 2013

ISSN 1505-1749

24 strony + Biuletyn GKPiRPA

PISMO UKAZUJE SIĘ PRZY TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI GARBOWSKIEJ

W numerze m.in.: Do ynki Gminno-Parafialne Garbów 2013 * Starostowie Do ynek * Z przeszło ci dalekiej i bliskiej – Le ce Krótka historia pewnych fotografii * Upami tniłi wrze niowe rocznice * Z Lubelskiego * Wernisa „Konie” w rysunku Anny Butryn * Wakacyjny wypoczynek dzieci * Z ycia parafii * Nasze samorz dowe sprawy * Biblioteka poleca * Konkursy... K cik w dkarski * Hodowcy z gminy Garbów na wystawie w Sitnie



Korowód do ynkowy - wieniec z Garbowa

fot. Stanisław M. St pniak

FOTOREPORTA Z UROCZYSTO CI DO YNKOWYCH W GARBOWIE



DOŻYNKI GMINNO-PARAFIALNE

Garbów-Leśce 2013

W niedzielę 25 sierpnia br. mieszkańcy gminy Garbów, przy pięknej, słonecznej pogodzie, bawili się na dożynkach. Organizatorami tegorocznego święta byli: Wójt Gminy i Sołectwo Leśce. Uroczystość dożynkową rozpoczęła Msza św. dziękczynna, w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Garbowie, którą sprawowali: ks. kan. Zenon Małyśzek, ks. prof. Marian Stasiak i ks. dr Maciej Staszak z Lublina, który w głoszonej homilii wyraził pochwałę pracy rolnika. Nawiązał też do 15 sierpnia, święta Matki Boskiej Zielnej, uważanej za patronkę dobrych zbiorów.

Po liturgii barwny korowód przemaszerował na plac rekreacyjny za Urzędem Gminy. Na początku orszaku szli starostowie, za nimi podążały panie z KGW z wieńcami dożynkowymi, następnie gospodarze gminy z zaproszonymi gośćmi i mieszkańcy gminy.

Uroczystego otwarcia dożynek dokonał wójt Kazimierz Firlej. Następnie, na ręce gospodarzy dożynek, starostowie przekazali chleb, upieczony z tegorocznej mąki. W tym roku zaszczytu tego dostąpili Agata Kołtun i Sylwester Tarka, z Lesiec. Starostowie wręczając dorodny bochen, prosili Wójta, aby dzielił go sprawiedliwie. Podczas uroczystości przemawiali zaproszeni goście: poseł na Sejm RP Henryk Smolarz, w imieniu Marszałka Woj. Krzysztofa Hetmana głos zabrał Tomasz Szólek, a w imieniu starosty lubelskiego Pawła Pikuli - wicestarosta Robert Wójcik. Wśród przybyłych gości byli: Renata Podlodowska, kierownik Zespołu Doradztwa Rolniczego w Elizówce, Andrzej Rozwałka, wójt gminy Markuszów, Zdzisław Siwek, dyr. BS w Niemcach, Irmina Nikiel, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lublinie, przedstawiciele banków, parafii, szkół, organizacji.

Po części oficjalnej nastąpił obrzęd „ośpiewania wieńców” przez KGW. Ogłoszono też konkurs na najpiękniejszy wieńiec dożynkowy. Mieszkańcy wsi włożyli mnóstwo pracy w ich przygotowanie. Wieńce tradycyjne i współczesne zostały wykonane własnoręcznie ze wszystkich darów ziemi, czyli różnego rodzaju zbóż, owoców, warzyw i kwiatów. Pojawiły się tradycyjne korony, kosz, serce, elementy religijne: krzyż, hostia i inne motywy.

Wyniki konkursu przedstawiały się następująco:

*wśród **wieńców tradycyjnych I miejsce – KGW z Garbowa**
II miejsce – KGW Wola Przybysławska i KGW Bogucin
III – KGW Gutanów

wyróżnienie – KGW Przybysławice i Przybysławice II

*wśród **wieńców współczesnych I miejsce – KGW z Lesiec**
II – KGW Zagrody, III – KGW Piotrowie Wielkie
wyróżnienie – KGW Janów, KGW Borków

Wieńce, które zajęły I miejsce, będą reprezentowały naszą gminę 1 września br. na Dożynkach Powiatowych w Radawcu.

Uroczystość dożynkową uświetniły: kabaret „Sami Swoi nie ma Mocnych” z Gutanowa, kapela „Końskowolskie Chopaki”, a także widowisko obrzędowe „Wesele”, w wykonaniu pań z Lesiec. Gromkie brawa otrzymały grupy taneczne: Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca Ludowego z Bogucina oraz Zespół Tańca Nowoczesnego Volumen z Garbowa. Długo oklaskiwano koncerty młodzieżowych muzyków: Zespołu Breath i Zespołu The Oxide.

Dla dzieci zorganizowano konkurs plastyczny – malowały „Portret softysa” z Lesiec – Roberta Zarzyki.

Tradycyjnie, jak co roku, odbyło się losowanie nagród dla klientów BS w Nałęczowie o/Garbów. Główną nagrodą był rower!

Festyn prowadziła Barbara Boguta, nad całością czuwała Małgorzata Sanaluta przy ogromnym zaangażowaniu pracowników gminy. Dożynki, zakończyła zabawa, do tańca grał zespół CEZAR. O godz. 23.00 niepokieszeni miłośnicy zabawy rozeszli się do domów.

Halina St pniak

Gminnemu Świętu Chleba towarzyszyły:

*wystawy fotograficzne: „Z przeszłości dalekiej i bliskiej – mieszkańcy Lesiec”, „Zwyczaje i obrzędy ludu garbowskiego”, „Najpiękniejsze ogrody w gminie”

*stoisko z wydawnictwami TPZG

*wystawa płodów rolnych przygotowana przez pracowników Zespołu Doradztwa Rolniczego w Elizówce

*wystawa hodowców świń rasy puławskiej – Agaty i Andrzeja Kołtunów z Lesiec

*wystawy banków, pawilony gastronomiczne

*atrakcje dla dzieci: dmuchane zjeżdźalnie, plac zabaw, „malowanie twarzy”

Najpiękniejszy ogród w Gminie Garbów

Celem przeglądu było: ukazanie pięknych ogrodów przydomowych w gminie, stworzenie bardziej atrakcyjnych warunków do wypoczynku i rekreacji, wyróżnienie mieszkańców wsi, którzy dbają o swoje otoczenie i kładą nacisk na estetykę otaczającej ich przestrzeni.

Komisja zwracała uwagę na: estetykę, aranżację całego ogrodu, dobór gatunkowy drzew, krzewów, bylin, traw i kwiatów, część ogrodu wypoczynkowo-ozdobną, małą architekturę ogrodową.

W tym roku do przeglądu zostały zgłoszone ogrody:

1. Teresy Filipek – Garbów
2. Moniki Wiśniewskiej – Leśce
3. Moniki Markiewicz – Leśce
4. Małgorzaty Salamandry – Piotrowice Wielkie
5. Zofii Góreckiej – Zagrody
6. Marii Ostapińskiej – Przybysławice
7. Dariusza Bedy – Przybysławice
8. Marii Banaszek – Borków

Podobnie, jak w roku ubiegłym, osoby, które dbają o estetyczny wygląd swojego miejsca zamieszkania i przyczyniają się do jego upiększania, otrzymały nagrody – kosze wiklinowe i sadzonki wrzosów.

Do konkursu na **Najpiękniejszą posesję Powiatu Lubelskiego** zgłoszono dwie posesje z gminy Garbów.

-w kategorii zabudowa wiejska – gospodarstwo Grażyny i Jana Sykutów z Woli Przybysławskiej.

-w kategorii zabudowa jednorodzinna – posesję Teresy Filipek z Garbowa. Wyniki konkursu ogłoszone będą 1 września br. na Dożynkach Powiatowych w Radawcu.

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję

Kołu Gospodyń Wiejskich oraz mieszkańcom Lesiec za wielkie zaangażowanie i wkład pracy włożony w organizację Dożynek Gminnych.

Dziękuję także wszystkim KGW, zespołom artystycznym za uświetnienie tegorocznego Święta Plonów.

Wyrażam podziękowanie mieszkańcom naszej gminy za tak liczne przybycie oraz pracownikom UG za pomoc w organizacji uroczystości.

**Kazimierz Firlej
Wójt Gminy Garbów**

Z okazji Dożynek Gminnych ukazała się Jednodniówka „Głosu Garbowa”, tekst przygotowała Halina Stępnik, a skład komputerowy – Edyta Kożuszek.

Starostowie Dożynek



Starościna

Agata Kołtun z domu Wojciechowska, mieszka od urodzenia w Leścach. Tu się wychowała i uczyła.

Wraz z mężem Andrzejem prowadzą od 15 lat gospodarstwo o pow. 16 ha i 4 ha dzierżawy. Uprawiają zboża na pasze oraz specjalizują się w hodowli trzody chlewnej. Obecnie mają 20 loszek i 1 knura rozplodowego

Państwo Kołtunowie są jednymi z 40 czołowych hodowców świnek rasy puławskiej na Lubelszczyźnie, zrzeszeni w Krajowym Programie Hodowlanym realizowanym przez Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”. Mają podpisaną umowę sprzedaży tuczników z Francuzką firmą AUCHAN, gdzie sprzedają ok. 350 szt. rocznie. Loszki z hodowli pp. Kołtunów wystawiane są co roku na Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Poznaniu i w Sitnie – zdobywają tam nagrody i medale. W tym roku, w maju, na XXVI Krajowej Wystawie Zwierząt w Poznaniu wystawiali cztery loszki rasy puławskiej, jedna zdobyła czempionat (jest to 4 czempionat zdobyty w Poznaniu), trzy pozostałe – złote medale. W lipcu na XXVII Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Sitnie wystawili do oceny trzy loszki – jedna zdobyła wiceczempionat, pozostałe dwie – złote medale. Dużą przyjemność sprawiają pani Agacie wyjazdy z mężem na wystawy zwierząt, z dumą prezentuje swoje czempionki na „wybiegu”, a otrzymane nagrody, pamiątkowe puchary i dyplomy dają dużą satysfakcję i zachęcają do dalszej pracy.

Państwo Kołtunowie wychowują dwóch synów – Piotra, lat 12 lat, ucznia szkoły podstawowej i Krzysztofa lat 14, ucznia gimnazjum.

Pani Agata jest osobą energiczną i bardzo zaradną, lubi dogadzać swoim mężczyznom, piecze wspaniałe ciasta (najbardziej lubią królewiec i sernik z brzoskwiniami). Jest też świetną specjalistką od wyrobów wędliniarskich. Jej „lesiecka szynka” może startować jako produkt regionalny. Co tydzień piecze także chleb razowy, którym wszyscy się zajądają.

Jak ma wolny czas lubi podróżować i zwiedzać ciekawe zakątki Polski. Największym jej marzeniem jest wyjazd nad morze i lot balonem!



Żniwa w Leścach

(fot. has)



Starosta

Sylwester Tarka urodził się i wychował w Leścach, pracuje na ojcowiznie. Mieszka razem z rodzicami. Z wykształcenia jest rolnikiem ukończył Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Jastkowie. Razem z żoną Małgorzatą prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 21 ha, w którym sieją 5 ha kukurydzy na kiszonki, 6 ha stanowią użytki zielone (trawy), pozostałe to zboża na paszę. Gospodarstwo nastawione jest na hodowlę zwierząt mlecznych. Obecnie utrzymują 20 krów i 10 jałówek. Mleko z hodowli dostarczane jest do Mleczarni MLEK POL w Grajewie. Rocznie gospodarze odstawiają 100 tys. litrów. Do prac polowych i w oborze wykorzystują podstawowe maszyny i sprzęt rolniczy.

Panu Sylwestrowi w gospodarstwie pomaga żona Małgorzata, która pracuje również w miejscowej szkole podstawowej, jako woźna. Należy też do KGW, w wolnym czasie haftuje, robi kwiaty z bibuły i szyje, z zawodu jest krawcową. Mąż chwali jej wyśmienitą kuchnię i wypieki.

Państwo Tarkowie mają dwoje dorosłych już dzieci. Syn Sebastian (lat 24) jest studentem Wyższej Szkoły Teologiczno-Humanistycznej w Podkowie Leśnej o/Lublin, na kierunku turystyka, oprócz tego dorabia za granicą w zawodzie dekarza. Córka Iлона (lat 22), pracuje i studiuje zaocznie kosmetologię w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Lublinie. Najbardziej rodziców martwi to, że żadne z dzieci nie planuje pozostać na gospodarstwie.

Pan Stefan w wolnym czasie interesuje się sportem, razem z grupą kolegów i z synem, trenuje i gra w piłkę nożną w Nałęczowie. Marzy o tym, aby wraz z żoną wyjechać kiedyś na dłuższy wypoczynek za granicę.

has

O sołectwie Leśce

Dożynki Gminne są tradycyjnym świętem, podczas którego rolnicy dziękują za zebrane plony. Są też okazją do dobrej zabawy po trudach pracy na roli. Aby tradycji stało się zadość, co roku organizowane są we współpracy z innym sołectwem gminy Garbów – **tegorocznym współgospodarzem dożynek było sołectwo Leśce. Oto kilka danych o miejscowości.**

Liczba mieszkańców – 514 osób

Powierzchnia – 774 ha

Radny – Dariusz Grabarz

Sołtys – Robert Zarzyka

- Koło Gospodyń Wiejskich w Leścach (powstało w 1962r.)
- Ochotnicza Straż Pożarna w Leścach (założona w 1964r.)
- Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Leśce (powstało w 2008r.)
- Szkoła Podstawowa im. Zofii Trzcіńskiej-Kamińskiej (sześcioklasowa i oddział „O” – 5 i 6-latki)
- Społeczne Przedszkole „Leśmiankowo” (od 2012r.)
- Dwór Leśce (wzniesiony w 1855r.)
- Sklep, Klub Rolnika (budynek dawnej stajni ze dworu)

Święto Chleba w Garbowie



Obrzęd przekazania chleba gospodarzom dożynek



Przemawia Henryk Smolarz, poseł na Sejm RP



Głos zabrał Tomasz Szotek z Urzędu Marszałkowskiego

fol. Stanisław M. Stepniak

Szkoła w Leścach

Pierwsze wzmianki o szkole w Leścach sięgają początków XX wieku. Po rewolucyjnych wystąpieniach 1905 r. właściciele majątku Witold i Zofia Trzcinińscy założyli szkółkę nazywaną „ochronką”. Pierwszą nauczycielką dzieci lesieckich była pani Porankiewiczowa, która w przeciągu pół roku nauczyła dzieci, w wieku od 6 do 14 lat, czytania i pisania, a także śpiewania piosenek. W okresie międzywojennym funkcjonowała dwuoddziałowa szkoła podstawowa, która mieściła się w prywatnym domu.



fol. arch. M. Małysek

Po II wojnie światowej szkoła została umieszczona w dworze ziemiańskim, zabranym przez państwo rodzinie Studzińskich. Uczęszczały do niej dzieci z Lesiec i Karolina. Pierwszym kierownikiem był Czesław Malik (fol.).

Szkoła przeszła wiele zmian. Początkowo była niepełną szkołą podstawową z 6 klasami, później od 1950r. – pełną szkołą podstawową, najpierw siedmio, później ośmioklasową. W okresie od 1973 r. do 1990 była szkołą filialną SP w Bogucinie, a od roku 1990 do 2011 z podległą jej szkołą filialną w Karolinie.

Od 16 maja 2005r. Szkoła Podstawowa w Leścach nosi imię Zofii Trzcinińskiej-Kamińskiej.

Od września 2012r. w budynku szkoły Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Leśce prowadzi Szkołę Podstawową (36 uczniów w klasach I-VI i 12 - oddział „O” 5 i 6-latki) oraz Społeczne Przedszkole „Leśmiankowo” (do wakacji działały dwa oddziały, do których uczęszczało 42 dzieci).



Budynek Szkoły Podstawowej w Leścach

(fol. has)

Z przeszłości dalekiej i bliskiej - Leśce

Zespół dworsko-parkowy w Leścach z XIX w.

Wieś Leśce (pierwotnie Leszcze) po raz pierwszy odnotowana została w roku 1383 jako należąca do parafii Garbów. W dokumentach z roku 1417 opisane są granice wsi z Bogucinem i Księżycami. Była to własność szlachecka o charakterze częściowym. Około roku 1400 wzmiankowany jest Piotr Leszczecki, który kupił sołectwo we wsi Jastkowa Dąbrowa i włączył je do wsi Leszcze. Spośród XV-wiecznych właścicieli odnotowani są: w latach 1417-30 Piotr herbu Nałęcz; 1420-57 Jan Leszczecki; 1441-66 Piotr z Lesiec alias Piotrowic; 1470-80 dziedzic Grot i Andrzej herbu Nałęcz. W końcu XV wieku funkcjonowały na terenie wsi dwa folwarki.

W roku 1512 dobra Józefa z Lesiec zostały skonfiskowane za niestawienie się na wyprawę i nadane Stanisławowi Łodzi. W połowie XVII w. większą część majątku lesieckiego władają Brygityki Lubelskie, które nabyły te ziemie od Gabryjela Lesieckiego, od potomków Aleksandra Sieprawskiego, Rafała i Wojciecha Lesieckich i Mikołaja Rybczewskiego. W rękach szlacheckich pozostawały wówczas niewielkie części należące do Jakuba Sługockiego, Marcina Wolańskiego, Daniela i Jana Lesieckich oraz Hanny Sługockiej.

Około połowy XVIII w. dobra Leśce należały do rodziny Dmińskich, a następnie przeszły na własność Dąbrowskich. W roku 1785 Kazimierz Dmiński sprzedał majątek Ludwikowi Dąbrowskiemu, żonatemu z Petronelą z Bielińskich, którzy to małżonkowie w 1795 r. zapisali Leśce swojemu synowi Michałowi Dąbrowskiemu. Po jego śmierci majątek został przekazany w roku 1834 dzieciom: Juliannie, Lucynie, Leonardowi i Eligiuszowi Dąbrowskim, które w tym samym roku sprzedały dobra Marcelemu Ligowskiemu.

Po bezpotomnej śmierci Ligowskiego dobra przeszły w 1836 roku na dzieci jego brata. Po spłaceniu spadkobierców wyłącznym właścicielem został Ludwik Zembrzucki, który już w 1837 roku sprzedał majątek Wojciechowi Kołczyńskiemu, a ten z kolei w 1839 roku odsprzedał dobra Janowi Dobrzańskiemu.

Sytuacja własnościowa majątku ustabilizowała się dopiero w 1850 r., wtedy Leśce kupił Dionizy Trzciniński (1817-1904). Od tego czasu aż do II wojny światowej majątek pozostawał w rękach jednej rodziny.



Dwór w Leścach

Po nabyciu Lesiec **Dionizy Trzciniński** wznosił nową, zachowaną do naszych czasów siedzibę, którą usytuowano w niewielkiej odległości na zachód od starego dworu. Budowa nowego domu zakończona została w roku 1855. Rozbudowano także zaplecze gospodarcze, bowiem na początku XIX w. na terenie folwarku lesieckiego znajdowały się 23 drewniane budynki gospodarcze i wiatrak. Wg pomiaru z roku 1885 majątek liczył około 526 ha ziemi.

Oprócz prowadzenia majątku lesieckiego Trzcziński kierował także dużą hutą szkła w Hucie Runiańskiej (vel. Rudzieńskiej) w pow. chełmskim (dziś Ruda Huta), którą odziedziczyła po swoim ojcu Laura z Kamińskich Trzczińska.

W 1906 r. właścicielem całości został **Witold Trzcziński** (1851-1930). W Leścach osiadł już kilka lat wcześniej, po śmierci swojej matki. Małżeństwo **Witolda i Zofii z Unrugów** (1859-1922), miało troje dzieci – zmarłego przedwcześnie Tadeusza (1888-1913), Zofię (1890-1977) – rzeźbiarkę, żonę malarza i grafika Zygmunta Kamińskiego i Janinę (1895-1989) zamężną z Bolesławem Studzińskim. Podczas I wojny światowej, w 1915 r., spłonęła większość budynków gospodarczych folwarku, natomiast szczęśliwie ocalał dwór. Okres międzywojenny był zatem czasem odbudowy majątku. W roku 1933, w wyniku działu rodzinnego, większą część majątku przejęli **Janina z d. Trzczińska Studzińska** (1895-1989) i **Bolesław Studziński** (1890-1966), którzy zostali faktycznymi gospodarzami do czasu jego upaństwowienia. Wkrótce po wojnie rozebrane zostały północne parterowe skrzydło dworu mieszczące kuchnie i w tak okrojonej formie obiekt zaczęła użytkować szkoła. Po wybudowaniu nowego budynku szkolnego, gmina dwór sprzedała. W 2000 r. kupili go Jolanta i Jarosław Stańczakowie, którzy przeprowadzili generalny remont, starając się przywrócić siedzibie i jej otoczeniu dawną świetność.

W kwietniu 2008r., w IX edycji Wojewódzkiego Konkursu o „Laur Konserwatorski”, zdobyli nagrodę konserwatora zabytków w Lublinie zaś Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało im srebrną odznakę „Za opiekę nad zabytkami”.

W 2012 r. dwór częściowo spłonął, obecnie jest już odbudowany.

Wykorzystano: Bożena Stanek-Lebioda, *Siedziby ziemiańskie w krajobrazie ziemi garbowskiej*, 2008

Czy wiesz że...

Dionizy Trzcziński był zamiłowanym kolekcjonerem – posiadał całą serię Pottera. Wśród szychów miał Orłowskiego. Jedna ściana salonu obita była wspaniałą, barwną makatą – resztką namiotu spod Wiednia (zdobyczny z Odsieczy Wiedeńskiej, z roku 1683), w całości rozpinany był w ogrodzie w czasie letnich zabaw, w czasie powstania w 1863 r. został pocięty i rozkradzony.

Laura Trzczińska I voto Suffczyńska, II voto Trzczińska (1815-1897) w młodości była duszą warszawskich salonów, będąc we Francji utrzymywała kontakty z Mickiewiczem, Norwidem, Chopinem, przyjaźniła się z Marią Kalergis. Była jedną z fundatorek Kaplicy Kamińskich po lewej stronie ołtarza Wita Stwosza w Kościele Mariackim. Upamiętniła na marmurowej tablicy ojca gen. Henryka Kamińskiego, brata zesłańca i kuzynów.

Witold Trzcziński i Zofia z d. Unrug Trzczińska pochowani są na starym garbowskim cmentarzu – razem z synem Tadeuszem. Pomnik na grobie rodziców i brata wykonała Zofia Trzczińska-Kamińska, rzeźbiarka sakralna.



Janina Trzczińska-Studzińska na Wszechrosyjskich Konkursach w Warszawie w Agrykoli (w lipcu 1914r.) jako pierwsza kobieta „Rosji” brała udział w konkursach hippicznych dla mężczyzn i otrzymała brązowy medal na koniu hunterze „Pigeon”, importowanym z Irlandii przez hr. Józefa Potockiego z Antonin za 5.000 zł w złocie.



fol. arch. rodz.

Zofia Trzczińska-Kamińska (1890-1977) wybitna artystka malarka, rzeźbiarka, pochodząca z rodziny ziemiańskiej – dla garbowskiej świątyni wykonała: Figurę Chrystusa – *Serce Pana Jezusa* umiejscowioną we frontonie kościoła, Stacje Drogi Krzyżowej oraz rzeźby: *Matka Boża Królowa Korony Polskiej*, *Niepokalane Serce Maryi*, *św. Jadwiga*.

Syn Janiny **Krzysztof Michał Studziński** (1920-1998) brał udział w wojnie obronnej w 1939 r., potem walczył w AK (jako łącznik od 1941r.). Aresztowany w 1944 r. przez UB, więziony był na Zamku Lubelskim, następnie wywieziony przez NKWD w głąb Rosji, do obozu w Borowiczach. Wrócił schorowany w 1946r.

Rok przed śmiercią, odwiedził rodową siedzibę w Leścach wraz z najbliższą rodziną, na zaproszenie TPZG i szkoły.

Festyn Rodzinny w Leścach

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Leśce zorganizowało 30 czerwca br. **IV Festyn Rodzinny**.

Pogoda dopisała, więc na imprezę licznie przybyli mieszkańcy oraz przedstawiciele gminy, którzy mogli obejrzeć i okłaskiwać występy i tańce przedszkolaków ze Społecznego Przedszkola w Leścach, miejscowych aktorów w przedstawieniu obrzędowym „Wesele” i kabaret „Pod Wydrwigroszem” z Markuszowa. Wszyscy zostali ugostzeni swojską grochówką, bigosem, kiełbaskami z grilla i pysznym ciastem.

Nie zabrakło też atrakcji dla dzieci, były konkursy z nagrodami i zabawy sportowo-rekreacyjne, a dla najmłodszych dmuchana zjeżdżalnia. Rozegrano też mecz piłki nożnej.

Festyn w Bogucinie

Członkowie Stowarzyszenia „Mój Bogucin” zaprosili mieszkańców, w niedzielę 21 sierpnia, na **Festyn**, zorganizowany na boisku sportowym BKS.

Były konkursy, zabawy i występy zespołów. Na scenie zaprezentowały się, m.in. grupa Volumen, Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca Ludowego z Bogucina, ludowy Zespół Czeremszyna, z którym kilka utworów wykonała miejscowa solistka. Miłośników muzyki rockowej przyciągnął koncert Zespołu TAK JEST! Festyn zakończyła zabawa, do tańca grał Zespół CZAD.

Dzień Gutanowa

4 sierpnia br. w świetlicy wiejskiej w Gutanowie odbyła się impreza dla mieszkańców zorganizowana przez: sołectwo, Koło nr 12 Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów oraz Stowarzyszenie Nasz Gutanów. W programie były: zmagania sportowe na placu zabaw, wystąpił Kabaret „Pod Wydrwigroszem”, pod kierunkiem Danuty Zdun oraz panie z KGW z Lesiec z przedstawieniem obrzędowym „Wesele Jantka i Mani”. Były też konkursy dla dzieci i dorosłych.

Krótką historia pewnych fotografii

Jest wiosna 1940 roku. Trwa niemiecka okupacja. Rozkazem władz okupacyjnych, do chaty wujostwa Henryków Mohauptów w Bogucinie dokwaterowano trzech żołnierzy Wehrmachtu. Dotychczas w domu tym oprócz gospodarzy w komornym mieszkaniu żydowska rodzina Srolów. Pod jednym dachem znalazły się trzy nacje: Polacy, Żydzi i Niemcy. Nikt nikomu nie wchodził w drogę ani nie szukał zaczepki. Jednakże swobodnie czuli się tylko okupanci.

W tej symbiozie toczyło się życie przez kilka miesięcy. Żołnierze byli zmotoryzowani, jeździli wojskowym gazikiem, często do Lublina. Raz w tygodniu zabierali miejscowe gospodynie na targ do miasta i o określonej godzinie wracali z powrotem do Bogucina.

W tym czasie ciężko zachorowała żona wuja Henryka. Konieczna była natychmiastowa operacja. Jak wiadomo, wszystkie lubelskie szpitale były pod komendanturą niemiecką. Polaków raczej nie leczono, co dalej - strach pomyśleć! Młoda kobieta, matka dwojga małych dzieci, bez fachowej pomocy lekarskiej mogła wkrótce umrzeć. Wówczas kwatrujący żołnierze zawieźli chorą do szpitala wojskowego (dawniej szpital Bobolanów) w Lublinie. Tam została zoperowana i wyleczona. Jak wszystkim wiadomo, chyba nie ma w Polsce rodziny, by nie ucierpiała od Niemców w drugiej wojnie światowej w jakikolwiek sposób: bezpośredni czy pośredni. A jednak nawet wśród najgorszych oprawców znalazł się ktoś o ludzkim odruchu (tak a propos młodemu pokoleniu polecam książkę Władysława Szpilmana: „Pianista” oraz film pod tym samym tytułem).

Przy okazji wspomnienia osoby wujenki Agnieszki przywołałam z pamięci takie oto zdarzenie, opowiedziane przez samą bohaterkę incydentu Helenę. Było to może rok lub dwa po chorobie wujenki, kiedy to znowu przeżyła ciężkie chwile. Kwatrujący niemieccy żołnierze już dawno poszli na front. Na wsi żniwa miały się ku końcowi. Zżęte zboże stało już w kupkach (dziesiątkach). Drogą z Garbowa do Bogucina z koszykami i bańkami na mleko szły dwie dziewczyny. 18-letnia Helenka z Panieńszczyzny (ps. „Lena” z oddziału AK Szarugi) i może 13-letnia Iza Lisiecka z Garbowa, kuzynki. Koszyki i bańki wypełnione były amunicją, miały ją nawet w kieszeniach żakietów. W pobliżu Bogucina nagle na drodze stanął przed nimi młody niemiecki żołnierz z karabinem.

– Halt! – krzyknął. Stanęły.

– Skąd idziecie? – pytał łamaną polszczyzną.

– Ze sklepu – odpowiada Helenka.

– Pokaż, co tam masz? Helenka chowa ciężką bańkę i koszyk za siebie, uśmiechając się mówi:

– Nie pokażę. Zaczyna się z nim droczyć, Niemiec podejmuje tę grę żartów i pyta znowu:

– Gdzie mieszkasz?

– Niedaleko, w Bogucinie – i głową wskazuje domy na wsi.

– Jak się nazywasz?

– Helena Mohaupt – pada odpowiedź.

– Wieczorem przyjdę do Ciebie.

Powiedziały grzecznie „Do widzenia” i poszły.

Ledwie żołnierz zniknął im z pola widzenia, ich nerwy dały o sobie znać. Na szczęście na polu stały owe kupki zboża i to osłoniło je od ludzkich oczu. W efekcie musiały wstąpić do wujostwa Mohauptów żeby doprowadzić się do porządku. Czekala ich jeszcze daleka droga z tą amunicją do Konopnicy. Niestety ani słowem nie pisnęły wujostwu o spotkaniu z Niemcem i że może on tu przyjść.

Dziewczęta powędrowały dalej, a wieczorem do Mohauptów przyszło dwóch żołnierzy niemieckich i pytają o Helenę Mohaupt. Zdumiona wujenka zrobiła oczy jak talarki i wolno mówi, że Helena Mohaupt leży na cmentarzu, zmarła 11 maja 1911r. (była najstarszą siostrą wuja Henryka. Zmarła na szkarlatynę mając 22 lata, a trzy dni później zmarł jej najmłodszy braciszek Czesio miał wtedy 2 i pół roku.)

Oj, co się wtedy działo w domu wujostwa! Wściekli Niemcy krzyczeli, grozili bronią, obozem. W końcu poszli sobie, a biedna wujenka musiała to wszystko przeżyć.

Helenka natomiast z racji swojej przynależności do AK przemieszczała się z miejsca, na miejsce, tam gdzie była potrzeba. A że była ładną dziewczyną, często narażona była na zaczepki. W Garbowie przeżyła ona jeszcze jedną znamiennej noc pod koniec wojny. Razem z dziewczynkami Izą i Marysią Lisieckimi, szukając jakiegoś schronienia przed zmasowanym atakiem z nieba i ziemi, skryły się w ruinach starego garbowskiego kościoła. Wybuchy trwały długo w noc. W końcu zmęczone, wylęknione rano obudziły się na trumnach w podziemiach.



Z lewej: Helena Mohaupt panna, miała 22 lata jak zmarła, trzy dni później zmarł jej braciszek Czesio – najstarsze i najmłodsze dziecko Michaliny i Hipolita Mohauptów z Bogucina. Po prawej - Zofia Mohaupt, po mężu Chołaj (ur. 1894r., zm. w latach 80-tych XXw.)



Siedzi - Wanda Szymańska z d. Mohaupt (matka Michaliny Szymańskiej) z Heleną Chołaj-Potomską fot. arch. rodziny

Wojna wszystkim dała się we znaki, nikomu nie brakowało dramatycznych sytuacji.

Michalina Szymańska

Upamiętnili pacyfikację wsi

14 lipca br. Wójt Gminy Garbów złożył wieniec z białoczerwonych kwiatów pod pomnikiem w Bogucinie, upamiętniającym częściową pacyfikację Leśnej Kolonii, jaka miała miejsce w dniu 9 lipca 1944 r.



Druga część uroczystości odbyła się w atmosferze sąsiedzkiego spotkania w dawnej wiejskiej izbie. Opowieściom świadków dawnych wydarzeń z uwagą przysłuchiwali się przedstawiciele władz gminy, nauczyciele historii, młodzież oraz mieszkańcy Bogucina. Smutną wojenną historię opowiadali: Józef Chabros i Władysław Szymczyk z Bogucina oraz Stanisław Gneciak z Piotrowic Wielkich i Jerzy Drozd z Lesiec.



fol. has

W czasie tej niezwyklej lekcji historii świadkowie tamtych wydarzeń opowiedzieli o pacyfikacji Leśnej Kolonii. Wszystko zaczęło się od postrzelenia przez partyzantów, w okolicy domu Sulejów, niemieckiego oficera, który odniósł niewielką ranę i odjechał w kierunku Lublina. Okoliczni mieszkańcy mieli później żal do partyzantów o dokonanie tego niepotrzebnego według nich zamachu. Następnego dnia 9 lipca 1944 r. wczesnym rankiem przyjechały oddziały niemieckie. Podpalali domy i z zimną krwią zabili 18 osób w tym kilkoro małych dzieci. Zniszczono 12 gospodarstw leżących wzdłuż szosy. Ci, którym udało się uratować, znaleźli schronienie gdzieś u rodziny albo znajomych. Przez dłuższy czas nikt nie odważył się wrócić na miejsce tragedii, bowiem teren, co jakiś czas patrolowali Niemcy. Dopiero, po wkroczeniu Armii Radzieckiej mieszkańcy wrócili na pogorzelsko i szukali ciała swoich bliskich, aby je po chrześcijańsku pogrzebać.

O wydarzeniach opowiadali świadkowie, którzy wówczas byli jeszcze dziećmi. Ich relacje to niezwykle cenne źródło historyczne, które dostarcza nam wiedzy o historii naszej miejscowości. Uroczystość przygotowała Jadwiga Flisiak, pracownik GBP Filia w Bogucinie.

Agnieszka Mazur

70. rocznica Rzezi Wołyńskiej

„Ojczy ludów i narodów, błagamy Cię, przyjmij dar świadectwa wiary, męki i śmierci synów naszego Narodu umęczonych i zamordowanych na Wschodzie; uczyn ich ofiarę posiewem wolności i pokoju” Jan Paweł II, Warszawa 1999

11 lipca 1943r. doszło do tzw. krwawej niedzieli, podczas której nacjonałści ukraińscy z Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) dokonali ataku na Polaków w 165 miejscowościach. W efekcie ludobójstwa na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich II RP, według szacunkowych danych, w okrutny sposób wymordowano około stu trzydziestu tysięcy osób. Byli to ludzie w różnym wieku, od niemowląt do starców. Mordowano kobiety i mężczyzn tylko dlatego, że byli Polakami. Zrabowano też mienie i spalono doszczętnie wiele zagrod, kościołów i zabytków.

Podczas tegorocznych uroczystości odsłonięto w Warszawie pomnik upamiętniający ofiary Zbrodni Wołyńskiej. Dominującym elementem monumentu jest siedmiometrowy krzyż z figurą Chrystusa bez rąk. Przed krzyżem znajduje się 18 tablic z nazwami miejscowości z siedmiu przedwojennych województw: wołyńskiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, lwowskiego oraz częściowo lubelskiego i krakowskiego. Na pierwszej z tablic umieszczono napis:

„W hołdzie obywatelom Polskim ofiarom masowej zbrodni o znamionach ludobójstwa dokonanych przez OUN-UPA w latach 1942-1947 na terenach byłych siedmiu województw II Rzeczypospolitej”.

W sarkofagu u stóp krzyża umieszczono ziemię z 2136 miejscowości, których nazwy widnieją na tablicach.

69. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Podczas tegorocznych obchodów rocznicowych o godz. 17 w stolicy i wielu miastach naszego kraju rozległy się dźwięki syren alarmowych oraz bicie kościelnych dzwonów. Zatrzymali się przechodnie, samochody oraz autobusy, by oddać cześć powstańcom warszawskim.

1 sierpnia 1944r. powstańcy chwycili za broń na rozkaz Komendanta Głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. Godzina „W” była początkiem Powstania Warszawskiego, największej akcji zbrojnej podziemia w okupowanej przez hitlerowców Europie. Żołnierze Armii Krajowej przez 63 dni prowadzili heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej. Powstanie zakończyło się kapitulacją. Poległo w nim lub zostało zamordowanych przez Niemców 18 tys. powstańców. Współcześnie ocenia się, że zginęło od 150 do 180 tys. ludzi.

96 rocznica bitwy pod Jastkowem

Minęła kolejna rocznica pamiętnej bitwy pod Jastkowem, która rozegrała się w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia 1915 r. pomiędzy wojskami austriackimi, w skład których wchodziła I Brygada i 4 pułk piechoty Legionów Polskich, a wycofującymi się wojskami rosyjskimi.

W środę 3 sierpnia o godz. 16.00 odbyły się uroczystości upamiętniające rocznicę bitwy. Mszę św. polową, w intencji Legionistów i tych, którzy walczyli o wolność, odprawili ks. Paweł Kuzioła i ks. Jerzy Poręba. Po Apelu Poległych i oddaniu Salwy Honorowej delegacja instytucji i stowarzyszeń złożyły wieńce i zapaliły znicze pod pomnikiem Legionistów.

W uroczystości wziął udział m.in. lubelski Związek Piłsudczyków, który zorganizował IX Marsz Szlakami Legionów. Uczestnicy pokonali trasę pieszo z Lublina na cmentarz wojenny w Jastkowie.

Na podstawie wiadomości prasowych i internetowych

Z Lubelskiego

Posel do Dumy, p. Józef Nakonieczny, gospodarz z Garbowa pod Nałęczowem objechał te miejscowości w guberni Lubelskiej, gdzie toczyła się wojna i tak opisuje w „Gazecie Porannej 2-grosze” to co widział:

Teren, na którym toczyły się w Lubelskiem walki rosyjsko-austriackie zajmuje prawie trzy czwarte całej gubernii Lubelskiej. Linia bojowa rozciągała się od Wisły (od Łubek koło Wąwolnicy) aż do Uhru koło Wojsławic i Tyszowiec. Cała ta olbrzymia przestrzeń przedstawia dzisiaj zupełną ruinę, pokrytą zgłiszczami, gdziekolwiek tylko spotkać można, jak oazy w pustyni, ocalone od pogromu wioski.

Wojska austriackie, wszedłszy do Lubelskiego początkowo nie pastwiły się nad ludnością i nie paliły wiosek. W miarę jednak dokonanych niepowodzeń Austriacy dopuszczali się szeregu okrucieństw i gwałtów, o których poniżej będzie mowa. Od początku jednak wojska nieprzyjacielskie grabiły mieszkańców przez przymusowe dostawy zboża i inwentarza, za które nie dawano żadnego wynagrodzenia.

Ludność przez cały czas zachowywała się spokojnie i z rozwagą. Wojska rosyjskie przyjmowane były serdecznie; postępowanie ich bowiem względem ludności było wprost przeciwne od czynów Austriaków, względem których zachowywano się obojętnie. Nie uchroniło to jednak ludności miejscowej od gwałtów, do których nie dali żadnego powodu.

Teren podzielić można na 3 okręgi, stosownie do stopnia zniszczenia, jakiemu uległy dane okolice. Część Lubelskiego od dawnej granicy galicyjskiej do linii Książomierz, Kraśnik, najpierw zajęta przez Austriaków, najmniej została zniszczona. Większemu zniszczeniu uległa druga część po linię Turobin, Żółkiewka, Wysokie, aż do Zamościa. Najbardziej zniszczone zostały okolice Józefowa, Opola, Urzędowa, Wiłkołaza, Niedrzwicy aż pod Trawniki. W tych stronach pozostała tylko ziemia, rzadko gdzie spotkać można ocaloną wioskę.

W niektórych miejscowościach ludność przez dwa tygodnie była otoczona ogniem walk. Mieszkańcy chronili się po dołach i piwnicach. Były wypadki, że Austriacy, uchodząc przed napierającymi na nich wojskami rosyjskimi, palili wsie. Ludność miejscowa opowiada, że nieprzyjaciele rzucali na budynki „jakiś gałki” były to widocznie małe ręczne granaty. Rozżarzone żołďactwo wrzucało ludzi do płonących domów. Szczególnym okrucieństwem odznaczali się Węgrzy i Bośniacy. Były liczne wypadki, że żołnierze nabijali na bagnety dzieci, potem wrzucali je do płonących chałup. Stale dopuszczano się gwałcenia niewiast, nad którymi pastwiono się następnie. Niektórym odcinano żywcem piersi (Jedną z kobiet z odciętymi piersiami wysłano do Piotrogradu, aby tam naocznie przekonano, się o okrucieństwach Austriaków).

O rozbewstwienu żołnierzy świadczy, np. następujący fakt. We wsi Kszczonowie gospodarz pewien schronił się wraz z żoną do dołu. Nadszedł żołnierz austriacki i kazał im wyjść. Gospodarza; który wyszedł natychmiast, żołnierz zastrzelił, a do kobiety, która pozostała w dole, strzelił, raniąc ją śmiertelnie. Były wypadki, że do dołów i piwnic, w których schronili się mieszkańcy, wrzucano płonące głównie i słomę. Żołnierze zaś stojąc u wyjścia, bronili uciekać. W ten sposób spalono wielu ludzi.

Cofając się, Austriacy uprowadzili wiele młodych kobiet i dziewcząt. Wogóle kobiety, zabierane z rozmaitych okolic, prowadzono ciągle przy wojsku. W Niedrzwicy, w tydzień po wyjściu Austriaków, znaleziono trupy dwóch kobiet zupełnie z innych stron o czym świadczył ich ubiór. Trudno jest wyliczyć wszystkie miejscowości zrujnowane lub spalone przez Austriaków; setki bowiem wiosek uległy zniszczeniu.

Posel Nakonieczny wymienił przeto tylko niektóre, bardziej zniszczone miejscowości. Opole zrujnowane i spalone. Józefów spalony doszczętnie. Chodel zbombardowano szrapnelami, kościół

zrujnowano, poczem urządzono w nim koszary. Miejscowego proboszcza rozstrzelali Austriacy, zarzucając mu na podstawie fałszywych oskarżeń, zawiadamianie wojsk rosyjskich o ruchach austriackich. Proboszcza w Ratoszynie skazano również na śmierć, której uniknął, dzięki zabiegom miejscowych obywateli. Wogóle księża byli ogromnie prześladowani, ich bowiem najwięcej fałszywie denuncjowano. W kościelnej wsi Niedrzwicy kościół zbombardowano, poczem w ruinach kościoła umieszczono konie. Tomaszów, zupełnie zrujnowany, przedstawia obecnie tylko kupę gruzów. Krasnystaw spalony w połowie. Zamość zrabowany i w okolicy spalone Chomęciska, Wisłowice.

Nie tylko pożary, szerzone ręką uciekającego nieprzyjaciela, zniszczyły ziemię Lubelską. Inne również klęski nie oszczędziły nieszczęsnej krainy. Szerzą się tam obecnie, przyniesione przez wojska austriackie, choroby zaraźliwe, głównie dezynterya czyli krwawa biegunka.

Ogromnemu zniszczeniu uległa żyzna dotychczas gleba lubelska. Wszędzie, gdzie prowadzono walki, sypano okopy, które ciągną się całymi wiorstami. Okopy te, zwłaszcza w miejscach, gdzie stała artyleria, są bardzo głębokie, dochodzą nieraz kilku łokci głębokości; najgłębsze są w Strzyżowicach. Przy sypaniu okopów wydobyto na wierzch jałową ziemię, kamienie i żwir, zamieniając przez to urodzajną dotychczas ziemię w pustynię. Przeszło milion ludzi kopało te okopy przez 3 tygodnie. Ileż ludzi potrzeba obecnie do tego, aby te olbrzymie tereny doprowadzić do takiego stanu, żeby można je znowu uprawiać.

Ludność, przeszedłszy okropne dni wojny, odrętwiała z przerażenia, tuła się bezradnie po wioskach ocalałych od zniszczenia. Mieszkańcy tych nielicznych wiosek nie mogą wiele pomódz bezdomnym; sami bowiem mają również spustoszone role. Chcąc, chociaż w przybliżeniu mieć wyobrażenie o rozmiarach klęski, Lubelskie Towarzystwo rolnicze, w porozumieniu z miejscowym Komitetem Obywatelskim, wysłało trzy komisje, które mniej więcej obliczyły straty, jakie ponieśli mieszkańcy dotkniętych wojną okolic. Obliczenie pobieżne wydelegowanych komisji, zgodnej z obliczeniem urzędowym, wykazało, że na zaspokojenie najpierwszych potrzeb mieszkańców potrzeba najmniej 4 miliony rubli. Szczegółowe obliczenia niewątpliwie wykażą, że mieszkańcy Lubelskiego ponieśli setki milionów strat. Jeden z średnio zamożnych obywateli, któremu zniszczono jeden tylko majątek, oblicza swoje straty na 300 tysięcy rubli. Ordynacja Zamoyska poniosła milionowe straty. 180 tysięcy rubli wynoszą straty jakie poniósł pewien właściciel kilkunastowłókowego, dobrze zagospodarowanego majątku. Gospodarze, którzy ocalili, oprócz nędznej odzieży nie posiadają zgoła nic.

Ogromną ilość trupów, które pozostały na pobojowiskach, chowano na miejscu, nieraz bardzo blisko siedzib ludzkich. W Nałęczowie np. w ogrodzie Albrychta pochowano zwłoki zaledwie o 30 kroków od domu. Wszędzie chowano zwłoki bardzo płytko, skutkiem czego trupy gnijąc zatrują wokół powietrze. Są okolice, w których smrodliwą woń czuć z daleka. Miejscowa ludność opowiada o tych okolicach, że tam „zatyka dech”. Po dziś dzień mieszkańcy tamtych okolic znajdują pojedyncze trupy po lasach, jarach, w łubinach. Są to zwłoki austriackich żołnierzy, którzy ranni chronili się, gdzie mogli.

Żyzna ziemia Lubelska, a zwłaszcza jej najbogatsze powiaty, są dzisiaj zrujnowane na długie lata. By móż chociaż w części powetować straty Lubelskiego nie wystarczy na to największy wysiłek całego Królestwa. Mieszkańcy, dotkniętych straszną klęską okolic, żywią niepłonną nadzieję, że władze państwowe przyjdą z pomocą ludności ziemi Lubelskiej.

Obecnie – zakończył posel Nakonieczny – zbieram materiały, które zobrazują ogrom klęsk jaka dotknęła Lubelskie. Z Warszawy udam się dalej. Dołożę wszelkich wysiłków, poruszę wszystkie instancje, by zapewnić pomoc nieszczęsnym moim rodakom.

Przedruk za: Józef Nakonieczny, „Zorza”, nr 40, s.583, 1915r.
Pisownia zgodna z oryginałem



fot. H. St pniak



KGW Garbów



KGW Janów



Przybysławice I



KGW Bogucin



KGW Zagrody



KGW Lece



KGW Przybysławice



KGW Wola Przybysławska



KGW Piotrowice Wielkie



KGW Gutanów



KGW Borków





Kabaret Ko skowolskie Chopaki



Kabaret Sami Swoi nie ma Mocnych



Volumen - Smerfy



Volumen z Garbowa



Zespół Breath (fot. Kasia Chy)



Zespół Pie ni i Ta ca Ludowego w Bogucinie



Zespół Ta ca Nowoczesnego Volumen



ZespółThe Oxide

DO YNKI GMINNE GARBÓW - LEŃCE



Wernisaż „KONIE” w rysunku Anny Butryn



We wtorek 20 sierpnia br. w holu Gminnej Biblioteki Publicznej im. Bronisława Pietraka w Garbowie odbył się wernisaż wystawy „Konie” – w rysunku Anny Butryn.

Na wystawie p. Anna prezentowała ponad 20 prac, wykonanych ołówkiem i piórkem.



W wernisażu wzięło udział wielu znajomych malarki oraz członkowie TPZG

Marzenia się spełniają...

Pochodzę z Garbowa, tu spędziłam dzieciństwo i młodość, pracowałam ponad dwadzieścia lat w SP w Bogucinie. Kilka lat po ślubie wyprowadziłam się do Kurowa, gdzie mieszkam i od pięciu lat (po śmierci męża) prowadzę zakład wulkanizacyjny. Mam dwóch synów Adriana (lat 20) i Bartosza (lat 13).

Już w dzieciństwie chciałam malować i uczyć się w szkole plastycznej, ale nie było mi dane. Do tego pragnienia przyczynił się zapewne mój nauczyciel plastyki artysta-malarz Zbigniew Fatyga, który dostrzegł, w jakiś sposób, moje umiejętności. Ale życie zwykle pisze swoje własne scenariusze. Moje marzenia z przykrością odłożyłam. W liceum zaczęłam trochę rysować, przeważnie konie – moje ukochane. Ale prace zawsze lądowały w szufladzie.

Dlaczego konie? No po prostu je uwielbiam, podziwiam, jestem pełna szacunku dla ich mądrości, pracowitości, odwagi i urody oczywiście. Już w dzieciństwie zaprzyjaźniłam się z bułanym koniem, który był u nas w gospodarstwie. Konie, to też moje marzenie...

Za pierwsze zarobione pieniądze kupiłam sobie farby olejne artystyczne, ale nawet ich nie otworzyłam. Uważałam, że nie potrafię malować, nie miałam odwagi zacząć, bałam się też porażki i krytyki. Potem życie stawało się coraz bardziej absorbujące, pojawiło się szereg problemów, które coraz bardziej mnie przygnębiały. Z żalem oglądałam albumy z malarstwem, czasem wstępowałam do galerii, podziwiałam obrazy i serce płakało...

Jestem osobą wrażliwą i staram się dostrzegać piękno w otaczającej nas szarej rzeczywistości. Uważam, że swoje potrzeby i marzenia, nawet te głęboko zakopane, nieśmiało się ujawniające, trzeba realizować, dać sobie odrobinę radości... To balsam dla duszy... Tylko ja nie umiałam tego sama zrobić.

Od niedawna moje życie zupełnie się odmieniło. A to za sprawą warsztatów malarskich, w których uczestniczyłam. To było dla mnie fantastyczne doznanie, pierwszy raz malowałam farbami na płótnie, pod okiem profesjonalisty. Sprawilo mi to ogromną radość i satysfakcję, dałam sobie radę z tym wyzwaniem. Wiem już teraz, że będę malować, moje marzenie z dzieciństwa się spełnia...

Kiedy po skończonym kursie (bardzo krótkim zresztą), samodzielnie malowałam swój pierwszy obraz, przypomniałam sobie o farbach. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po otwarciu kolejnej tubki okazało się, że „działają”, tzn. nie zaschły i można nimi malować. Niesamowite! Czekwały ponad dwadzieścia lat! Trzeba było je tylko otworzyć i zacząć malować... Tak oto spełniły się moje marzenia, ale potrzebna była wiara i działanie.

Dzięki koleżankom z puławskiego Klubu ONA moje konie, które przeleżały wiele lat w szufladzie, znalazły się na „wybiegu” w POK „Dom Chemika”. Potem były w MDK-u w Galerii „Piwnica”, a teraz są na wystawie w GBP w Garbowie. Jestem dumna z nich i z siebie. To dzieje się naprawdę...

Maluję! Po prostu. Bez względu na obawy i braki w umiejętnościach. Maluję, bo sprawia mi to ogromną radość, dodaje skrzydeł... Może będzie z tego kolejna wystawa? Marzenia się naprawdę spełniają, tylko trzeba im pomóc, bo same się nie spełnią.

Należę do Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Garbowskiej, z czego jestem bardzo dumna i zawsze z ogromną radością i sentymentem wracam w rodzinne strony. Serdecznie dziękuję prezes TPZG Halinie Stępniać za patronat nad wystawą, Edytcę Kożuszek za przygotowanie folderu, dyr. GBP za gościnę oraz wszystkim, którzy zaszczylili wystawę swoją obecnością.

Anna Butryn

Wakacyjny wypoczynek dzieci współfinansowany przez Gminę Garbów

Półkolonie u sióstr Salezjanek

W dn. od 1 do 14 lipca trwały półkolonie u sióstr zakonnych. W tegorocznej „Wyprawie marzeń z ks. Bosko” uczestniczyło 138 dzieci i młodzieży z Garbowa i okolic. Odpoczywały pod kierownictwem s. Marty Raduchy, 10 opiekunów i 7 wolontariuszy. Każdy dzień niósł ze sobą mnóstwo atrakcji, niespodzianek i nietypowych przygód. Wiele niezapomnianych wrażeń przyniósł wyjazd do Bałtowa. *Być, radosnym, czynić dobro i pozwolić wróblom ćwierkać...* te słowa Księdza Bosko były mottem tegorocznego wypoczynku. Półkolonie zostały dofinansowane przez UG z Gminnego Programu Profilaktyki.

Kolonie nad morzem

Po raz kolejny dzieci i młodzież z garbowskiej parafii w dniach od 12 do 24 lipca br. spędziła wakacyjne dni nad Bałtykiem. 40 osobowa grupa odpoczywała w najbardziej na północ wysuniętym cyplu Polski – w Rozewiu.

Koloniści oprócz kąpieli w morzu i plażowania poznali historię polskiego Wybrzeża. Zwiedzili m.in. Władysławowo, Trójmiasto, byli na Westerplatte, Helu, pływali statkiem „Jastrząb”, podziwiali wojskowy statek „Błyskawica”. Codziennie uczestniczyli we mszy św., zabawach i grach sportowych. Niezapomnianą atrakcją były biegi na orientację zakończone chrztem kolonisty. Dwa tygodnie wakacji szybko minęły pod opieką ks. Zbigniewa Szabały, Niny Bartoszczy-Wyłaż, Agaty Flisiak i Weroniki Józwiak. W drodze powrotnej do domu – zwiedzano zamek krzyżacki w Malborku i oglądano miejsce bitwy pod Grunwaldem.

Odpoczynek nad Bałtykiem

Od 29 czerwca do 10 sierpnia 42 osobowa grupa dzieci i młodzieży z parafii Macierzyństwa NMP z Garbowa-Cukrowni uczestniczyła w koloniach w ośrodku św. Wojciecha w Mikoszewie koło Gdańska.

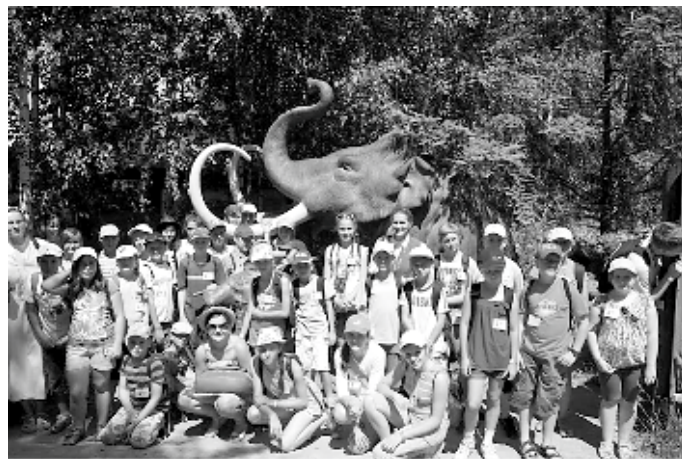
Codziennie koloniści uczestniczyli we mszy św., zwiedzali budowle sakralne. Mieli okazję zobaczyć: Gdańsk, Gdynię, Sopot, Oliwę, Sztutowo, Jantar, Stegny. Płynęli statkiem po porcie i z Krynicy Morskiej do Fromborka. Dobra organizacja wypoczynku umożliwiła uczestnikom, oprócz zwiedzania najbardziej popularnych i atrakcyjnych miejsc, kąpiele morskie i słoneczne. Także w trakcie drogi powrotnej nie zabrakło rozrywki. Młodzi wędrowcy mieli możliwość zwiedzania pięknego starego miasta w Toruniu.

Wychowawcami na obozie szkoleniowo wypoczynkowym byli ks. Marian Szuba, Zofia Górecka i Małgorzata Leszek.

Dwa tygodnie spędzone nad morzem minęły bardzo szybko – dla wielu uczestników zbyt szybko.

Wakacje z KRUS

Na tegorocznych koloniach w Sztutowie nad morzem, od 24 sierpnia do 6 lipca, odpoczywała 46-cio osobowa grupa dzieci z Garbowa i okolic, których rodzice ubezpieczeni są w KRUS.



Mali urlopowicze w Bałtowie



Grupa kolonistów z ks. Zbigniewem Szabałą



Kąpiel w Morzu Bałtyckim



*Koloniści z ks. proboszczem Marianem Szubą
Wykorzystano tekst i fot. ze strony internetowej parafii i s. Salezjanek*

Z życia parafii...

W miesiącu sierpniu miały miejsce ważne wydarzenia w garbowskiej parafii.

Jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich

W niedzielę, 4 sierpnia o godz. 10.30 - ks. kan. Zygmunt Lipski – były wikariusz tutejszej parafii w latach 1963-64 odprawił Mszę św. Jubileuszową.



Po liturgii przed kościołem można było nabyć książki, autorstwa ks. Jubilata i otrzymać jego dedykację.

Z okazji złotego jubileuszu parafianie życzyli Księdzu dużo zdrowia i wielu łask na dalsze lata kapłańskiej posługi.

Wieczysta Profesja Zakonna

4 sierpnia br. w murach garbowskiej świątyni wybrzmiały słowa wieczystych ślubów zakonnych, które złożyły dwie młode s. Salezjanki: s. Anna Czopur i s. Joanna Olszewska.



Podczas Mszy św. koncelebrowanej przez wielu kapłanów, Siostra Inspektorka Prowincjalna Sióstr Salezjanek – s. Teresa Czekąła, przyjęła do Zgromadzenia kolejne siostry pragnące poświęcić się pracy z młodzieżą i realizować swoje powołanie na drodze życia zakonnego.

Koncert organowy

Tego dnia po Mszy św. o 16.00 parafianie wysłuchali koncertu organowego w wykonaniu znanego nam już mistrza organowego Stanisława Diwiszka, organisty z parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Lublinie.



Stanisław Diwiszek i ks. Zenon Małyżek (fot. has)

Pan Diwiszek jest członkiem Archidiecezjalnej Komisji Do Spraw Muzyki Kościelnej i prowadzi klasę organów w Archidiecezjalnym Studium Organistowskim w Lublinie. Podczas 40-minutowego koncertu wysłuchano muzyki dawnej m.in. utworów Johana Sebastiana Bacha, Szuberta, Bossiego, Wely, Boellmanna.

Odpusty w garbowskiej parafii

6 sierpnia obchodzono odpust ku czci Przemienienia Pańskiego w Garbowie. Uroczystość przypadła w 101-lecie pierwszej Mszy św. sprawowanej w garbowskim kościele. Liturgii przewodniczył ks. dziekan Marek Czerko z Nałęczowa, który wygłosił również homilię i poprowadził procesję.



fot. has

W oprawę liturgii włączyły się panie z KGW w strojach ludowych, strażacy z parafii, chór, ministranci. Ich obecność i zaangażowanie, uświetniły i nadały piękno tej podniosłej uroczystości.

11 sierpnia br. odbył się odpust w kaplicy w Ożarowie, pw. św. Maksymiliana. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ks. dr Maciej Staszak.

25 sierpnia br. miał miejsce odpust w Moszenkach, w kaplicy pw. MB Częstochowskiej. Sumę odpustową odprawił ks. dr Maciej Staszak z Lublina.

Spotkanie Młodych Archidiecezji Lubelskiej „Łyknij życia” Garbów 2013

24 sierpnia br. nasza parafia gościła młodzież z całej archidiecezji w ramach Spotkania Młodych Archidiecezji Lubelskiej. Tegoroczne hasło: „Łyknij Życia” nawiązuje do symbolu wody, która jest konieczna do do ugaszenia pragnienia i w ogóle do życia. Woda to też symbol Ducha Świętego, którego potrzebujemy, aby żyć owocnym duchowym życiem. W intencji tego spotkania przez cały tydzień (od 15-22 sierpnia) trwała całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele pw. Świętego Ducha w Lublinie. Nasi parafianie, jako gospodarze spotkania, włączyli się w modlitwę w intencji młodzieży.

Program:

- 10.00 Otwarcie spotkania
- 10.15 Zabawa w duchu ks. Bosko – siostry Salezjanki
- 11.00 „Kim jestem?” – spotkanie w grupach
- 11.45-12.30 Przerwa i możliwość spowiedzi
- 12.30 Eucharystia
- 13.30 Obiad
- 14.30-16.00 „Żyć pełnią życia” – spotkanie w grupach
- 16.15-17.00 Pitzo & Polssky – finaliści programu „Mam talent”
- 17.30 Kolacja
- 18.00-20.30 FESTIWAL PIOSENKI PIELGRZYMKOWEJ
- 21.00 magda.lena frączek LOVE story – koncert
- 22.15 „Z Ducha i z wody zrodzeni” – nabożeństwo

Nasze drogie drogi

W ostatnich 12 latach główny wysiłek inwestycyjny gminy był ukierunkowany na budowę dróg gminnych, a od 5 lat także na gruntowną modernizację dróg powiatowych. Budowa dróg była koniecznością. Domagali się tego od wielu lat bezskutecznie mieszkańcy. Pisali oni liczne pisma z prośbami, z żądaniem budowy dróg. Jednak ówczesne władze gminy nic sobie z tego nie robiły, lekceważąc mieszkańców. Budowa dróg w tamtym czasie polegała na nawożeniu żużlu, gruzu oraz bardzo drogiego kamienia z kopalni pod Kielcami. Był to sposób bardzo nieracjonalny i nieefektywny, marnotrawiący pieniądze podatników, poprawiający stan drogi na krótki czas. Po zimie, czy też po ulewnych deszczach cały trud i ogromne ilości pieniędzy dosłownie spływały z błotem.

Poprzednie władze miały więc doskonały pretekst do ponownych napraw dróg w ten sam sposób – znowu nawożąc bardzo kosztowne materiały. Opinie mieszkańców o takim sposobie utrzymywania dróg były zdecydowanie negatywne. Ludzie twierdzili, że z takiej metody mogła być zadowolona tylko nieliczna garstka osób, ale z pewnością nie użytkownicy dróg. W opinii społeczeństwa takie działanie było mocno zastanawiające.

Nie dziwi więc, że gmina Garbów wkraczała w XXI wiek z niecałymi osmioma kilometrami dróg asfaltowych i ok. 4 km podbudów betonowych. Co najbardziej bulwersujące - drogi asfaltowe miały już po kilkadziesiąt lat, wybudowane były jeszcze w poprzednim ustroju. A teraz ciekawostka: w latach 1990-2001 dróg asfaltowych wybudowano 800m.

Tak, to nie pomyłka. Przez 11 lat wybudowano niecały kilometr gminnych dróg przykrytych asfaltem, co w przeliczeniu na rok daje ok. 80m. Sytuację taką należy z całą stanowczością nazwać skandalem (albo wyjątkowym niedbalstwem).

W wielu miejscowościach nie było nawet jednego metra gminnej drogi asfaltowej (np. wsie Bogucin, Meszno, Kolonia Piotrowice, Leśce, Garbów II). Nawet jednego metra!

We wszystkich okolicznych gminach budowano porządne drogi. Przykładowo w gminie Jastków w tym czasie wykonano ok. 100 km dróg asfaltowych. Na tle innych gmin nasza gmina z lat 1990-2001 wyglądała beznadziejnie.

Wszystko się odmieniło wraz ze zmianą na stanowisku wójta w czerwcu 2001 roku oraz wyborem nowej Rady Gminy w 2002 roku. Nowy wójt i nowa Rada postanowili nadrobić wieloletnie zaniedbania w budowie solidnych dróg. Postawili na współpracę ze sobą i z mieszkańcami na rzecz poprawy jakości życia społeczności lokalnej. Takie stanowisko uzyskało poparcie sołtysów, rad sołeckich, zadowoleni z tej decyzji byli mieszkańcy gminy.

Dzięki współpracy wszystkich mieszkańców gminy Garbów w ciągu dziesięciu lat zostało wybudowanych ponad 76 km podbudów betonowych za kwotę ok. 7,1mln zł wg cen bieżących oraz położono 69,5km asfaltu za kwotę ok. 11,3mln zł. Z prostych obliczeń wynika, że w porównywalnym okresie ok. 11 lat udało nam się pokryć asfaltem 87 razy dłuższy odcinek dróg niż w latach 1990-2001. Dziś z całą stanowczością mogę stwierdzić, że te 18 milionów złotych zostało wykorzystane we właściwy sposób. Pieniądze te nie tylko zostały na solidnie utwardzonych drogach, ale wyraźnie zaprocentowały zwiększając potencjał terenu gminy Garbów, a co za tym idzie podniosły wartość majątku, będącego w posiadaniu wszystkich mieszkańców. W trakcie tak krótkiego



Garbów, droga w kierunku szkoły

(fot. K. Firlej)

czasu dokonał się w naszej gminie prawdziwy skok cywilizacyjny. W każdym z sołectw powstało wiele kilometrów nowych dróg, podnosząc komfort życia mieszkańców. Jakie zmiany zaszły w sieci dróg?

Najlepiej możemy to ocenić analizując mapę nr 1 (str. 23). Przedstawia ona stan dróg gminnych asfaltowych i podbudów betonowych, które zostały wybudowane przez poprzednie dziesięciolecie do roku 2001. Natomiast mapa nr 2 (str. 23) przedstawia stan dróg gminnych oraz zmodernizowanych dróg powiatowych w latach 2002-2012. Porównując obie mapki każdy z łatwością można wyciągnąć wnioski. Wybudowanie w tak krótkim czasie wielu kilometrów dróg było możliwe dzięki racjonalnemu wydawaniu pieniędzy. Dokonując zmiany władzy w 2001 roku położyliśmy kres dotychczasowym praktykom wyrzucania pieniędzy w błoto. Postanowiliśmy odpowiedzieć na potrzeby mieszkańców i wspólnymi siłami zaczęliśmy budować podbudowy betonowe wykorzystując na ten cel miejscowy surowiec jakim jest piasek. Pozwoliło to znacznie obniżyć koszty budowy dróg i w szybkim tempie nadrobić wieloletnie zaniedbania. Należy podkreślić bardzo duże zaangażowanie mieszkańców na czele z sołtysami w budowie podbudów betonowych. To właśnie dzięki ich wysiłkowi udało się dokonać tego w krótkim czasie i przy niskim nakładzie finansowym oraz przyczyniło się do lepszego poszanowania nowo wybudowanych dróg.



Droga w Bogucinie

(fot. K. Firlej)

Drogi były budowane nie tylko przy wykorzystaniu pieniędzy z budżetu gminy. Staraliśmy się pozyskiwać pieniądze z różnych źródeł – funduszy i programów m.in. z dotacji Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji przeznaczonych na odbudowę dróg zniszczonych w wyniku ulewnych deszczy oraz zabezpieczenie dna wawozów lessowych. Z tych dotacji było finansowanych 80% kosztów budowy drogi. Korzystaliśmy także z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, z którego można pokryć 50% kosztów budowy.

Drogi były także budowane z Fuduszu Ochrony Gruntów Rolnych, z którego środki były przyznawane przez Urząd Marszałkowski. Z dotacji udało się pozyskać na budowę dróg ok. 2 mln zł.

Gmina buduje nie tylko drogi gminne, ale troszczy się także o drogi powiatowe, za które odpowiada Starosta Lubelski. We współpracy z powiatem położono nowy asfalt na 20 kilometrach dróg powiatowych. Gmina ze swojego budżetu przeznaczyła na ten cel ok. 3,2 mln zł.

Budowa dróg jest bardzo kosztowna, wybudowanie od podstaw 1 km drogi asfaltowej kosztuje ok. 250 tys. zł.

Warto jednak inwestować w porządne drogi, które przy odpowiedniej eksploatacji będą służyły mieszkańcom przez kilkadziesiąt lat. Dobra droga podnosi komfort życia mieszkańców, estetykę miejscowości i przyczynia się do rozwoju danego sołectwa. Stanowi też podstawowe kryterium wyboru miejsca dla nowych inwestycji – zarówno usługowych, przemysłowych jak i mieszkaniowych.

W ostatnich latach obserwujemy w gminie duży ruch budowlany. Powstają nowe domy i osiedlają się nowi mieszkańcy, co przy tragicznej sytuacji demograficznej kraju jest dla gminy zjawiskiem bardzo pozytywnym.

Budujemy więc nowe drogi, chodniki, place zabaw, oświetlenia uliczne. Jest to inwestycja w przyszłość. Takie inwestycje z pewnością będą służyły wszystkim mieszkańcom i sprzyjały rozwojowi całej gminy.

Kazimierz Firlej, Wójt Gminy

Zjazd Delegatów Gminnego Związku Rolników Kótek i Organizacji Rolniczych



Stanisław Paruch, Roman Kowalczyk, Lidia Helena Rybkowska



Głos zabiera Małgorzata Sanaluta, wicewójt gminy

Z okazji 102 Rocznic Urodzin Szanownemu Jubilatowi Panu Aleksandrowi Wolińskiemu

**W imieniu własnym, jak również mieszkańców Gminy
Garbów, składam najserdeczniejsze życzenia: zdrowia,
pogody ducha, wielu powodów do radości,
dużo miłości i ciepła od najbliższych
oraz kolejnych dostojnych jubileuszy.**

Z wyrazami szacunku

**Wójt Gminy Garbów
Kazimierz Firlej**

Garbów, 28 sierpnia 2013 r.

Minęły dwa miesiące

- 05.07. Podsumowanie sezonu piłkarskiego przez GTS Zawisza
- 14.07. Uroczystość złożenia wieńca pod pomnikiem pomordowanych w 1944r. przez hitlerowców mieszkańców Lasku Boguckiego oraz spotkanie ze świadkami tej zbrodni.
- 16.07. Gminny Zjazd Delegatów Kótek i Organizacji Rolniczych
- 16.07. Sesja sołtysów
- 21.07. Festyn w Bogucinie
- 01.08. 69 Rocznic Wybuchu Powstania Warszawskiego
- 03.08. 98 Rocznic Bitwy Legionów pod Jastkowem
- 04.08. Festyn „Dzień Gutanowa 2013”
- 06.08. Odpust Przemienienia Pańskiego w Parafii Garbów
- 13.08. Sesja sołtysów
- 15.08. Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny
- 15.08. Święto Wojska Polskiego
- 15.08. 93 Rocznic Bitwy Warszawskiej
- 20.08. Wernisaż w GBP w Garbowie „Konie” w rysunku Anny Butryn
- 24.08. Spotkanie Młodych Archidiecezji Lubelskiej w Parafii Garbów
- 25.08. Dożynki Gminno- Parafialne
- 31.08. Turniej oldbojów w piłce nożnej organizowany przez GTS Zawisza.

Z żałobnej karty...

Zmarła **Janina Ochmińska** lat 100
z Woli Przybysławskiej
Pogrzeb odbył się 8 lipca 2013r.
Wyrazy współczucia Rodzinie składa
Wójt Gminy
i red. „Głosu Garbowa”

Robertowi Wójcikowi
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Żony Beaty
składa Zarząd Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi Garbowskiej

Ewie Szczukowej
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Męża Jerzego
składają koleżanki
z Gminnej Biblioteki Publicznej w Garbowie

Biblioteka poleca:

Wojciech Cejrowski

Rio Anaconda

Książka przygodowo-podróżnicza, opowiadająca o wyprawach autora do ostatnich dzikich plemion Amazonii. Cejrowski w bardzo ciekawy i humorystyczny sposób opowiada swoje przygody. Interesujące dialogi oraz fantastyczne zdjęcia sprawiają, że książkę czyta się jednym tchem.

Wydawnictwo Poznań wiat



Umberto Eco

Cmentarz w Pradze

Powie szpiegowska, rozgrywająca się w XIX w. Bohaterem jest antykwariusz, który jednocześnie jest sprytnym fałszerzem dokumentów. Dzięki swoim zdolnościom wraca do świata polityki, w którym wśród niewiarygodnych intryg decydują się losy Europy. Oprócz głównego bohatera wszystkie postacie w książce są autentyczne.

Wydawnictwo Nor sur Blanc.



Mariola Pryzwan

Anna German o sobie

Wypowiedzi radiowe, wywiady w prasie radzieckiej, włoskiej i polskiej, listy, prywatne dokumenty oraz fotografie piosenkarki wydane w postaci książki dają swego rodzaju autobiografię Anny German. Książka powstała z okazji trzydziestolecia śmierci wokalistki.

Wydawnictwo mg



Maria Ulatowska

Kamienica przy Kruczej

Losy mieszkańców pewnej warszawskiej kamienicy od roku 1937 do końca XX w. Dzieje zwykłych ludzi na tle czasów, w którym przyszło im żyć. Miłość, trudne wybory, walka o przetrwanie i wiara, mimo przeciwności losu, wszystko może się udać. Opowieść o tym, że dom to nie mury, tylko ludzie.

Wydawnictwo Prószyński S-ka.



EST



Rodzinka łabędzi na stawie w Garbowie (mama, tata i dzieci: dwa szare i cztery białe łabędziątka)

fol. has

„Mam w rodzinie bohatera”

Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych w Lublinie oraz Wojewódzki Ośrodek Kultury organizują **Wojewódzki Konkurs Historyczny** pod tytułem „Mam w rodzinie bohatera”. Chcemy w ten sposób zainteresować i zachęcić młodych ludzi do poznawania, zgłębiania i dokumentowania niezwykle ciekawych historii rodzinnych i lokalnych, które mogą w istotny sposób uzupełnić i wzbogacić wiedzę na temat mieszkańców, miejscowości oraz regionu. Sądzimy, że poprzez swoje działania przyczynimy się do wzmocnienia poczucia lokalnej tożsamości wśród mieszkańców Lubelszczyzny. Szczególnie cenne będzie dla nas dotarcie do ustnych przekazów związanych z historią indywidualnych losów, lecz osadzonych w tradycji danej miejscowości, a co za tym idzie – historii całego kraju. Liczymy na ścisłą współpracę z nauczycielami języka polskiego, historii oraz osób realizujących edukacyjną ścieżkę regionalną.

Konkurs jest skierowany do uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych województwa lubelskiego. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie internetowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie pod adresem: <http://www.wok.lublin.pl> w zakładce Regionalizm. Szczegółowych informacji udzielić może **Agnieszka DREWNIAK** – pracownik WOK, tel. (81) 532 42 07 wew. 34 lub pod adresem mailowym woklublin@gmail.com

Żołnierz Batalionów Chłopskich Okręgu Lubelskiego



Stefan Koltun pseudonim „Mocny”, syn Tomasza i Franciszki. Urodził się 10 kwietnia 1917 r. we wsi Lece, powiat puławski. W 1956 r. ożenił się z Józefą, z d. Rozwadowską. Wykształcenie podstawowe, rolnik. Przed wojną członek Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, prezes koła w Lece.

W BCH od kwietnia 1941 r. do 15 stycznia 1945 r., żołnierz placówki Garbów w obwodzie Puławy. Brał udział w wielu akcjach zbrojnych i sabotażowych, m.in. uczestniczył w spalaniu magazynów zbożowych w Nałęczowie (1 IX 1942), w akcji na Urzęd Gminy w Jastkowie (czerwiec 1943), w lipcu 1943 w rozbrajaniu Niemców w tartaku w Nasutowie, w wysadzeniu niemieckiego pociągu pod Gołbim (12 IX 1943), w akcjach sabotażowych w Piotrowicach Dużych. Po wojnie awansował do stopnia podporucznika. W latach 1945-47 członek PSL.



Odnaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem BCH. Zmarł 17 lipca 2005 r.

Wykorzystano: *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręgu Lublin*, Puławy 1997

Ekomuzeum Lubelszczyzny – „Żywa tradycja”

Trzy lokalne grupy działania: LGD „Zielony Pierścień”, LGD „Owocowy Szlak” i LGD „Kraina wokół Lublina” rozpoczęły realizację projektu współpracy pt. Ekomuzeum Lubelszczyzny – „Żywa tradycja”.

Głównym celem projektu jest utworzenie rodzaju muzeum w plenerze opartego na kultywowaniu zanikających zawodów, tradycyjnych rzemiosłach oraz skierowanie oferty z tym związanej do turystów. W ramach projektu przewidziano również promocję obiektów zintegrowanych w Ekomuzeum na rynku turystycznym.

Szlak będzie obejmował ponad 30 podmiotów z terenu partnerskich lokalnych grup działania, będą to między innymi muzea regionalne, izby tradycji czy domy kultury jak również gospodarstwa agroturystyczne, młyny i pasieki. Odwiedzający będą mieli możliwość poznania np. codziennej pracy flisaków z Piotrawina, kowali z Wojciechowa, tkaczek z Borysowa, czy też bibułkarek z Garbowa. Na szlaku znajdują się również pszczelarze z Pszczelej Woli, Karczmisk i Górnej Owczarni, rzeźbiarz z Chodla oraz malarz z Palikij. Turyści nie tylko poznają lokalne tradycje i zobaczą jak wyrabia się miód, czy gliniane garnki, ale sami będą mogli spróbować swoich sił biorąc udział w warsztatach. Przewidziano zajęcia z ceramiki, tworzenia palm, wytwarzania papieru czerpanego, a także z wypieku chleba, tłoczenia oleju i wiele innych.

W pozostałych 22 obiektach, które znajdują się na obszarze działania LGD „Owocowy Szlak” i LGD „Kraina wokół Lublina” na turystów czeka także moc atrakcji. W programach poszczególnych miejsc m.in.: warsztaty ceramiczne, warsztaty plastyczne i teatralne, warsztaty rzeźbiarskie, warsztaty pędzel – glina – modelina, prezentacje życia pszczół, warsztaty wikliniarskie, warsztaty piekarnicze, warsztaty malowania pisanek a nawet warsztaty flisackie.

W ramach projektu przy każdym obiekcie będzie zamieszczona tablica informacyjna ze schematem Ekomuzeum, a także zostanie utworzona strona internetowa za pośrednictwem której turyści będą mogli zapoznać się z ofertą i ułożyć sobie własny plan wycieczki. Odwiedzający dostaną paszporty, do których będą mogli zbierać pieczątki z każdego miejsca na szlaku.

W dniach 3 – 5 lipca 2013 r. w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbyło się szkolenie dla właścicieli/gestorów obiektów, którzy będą tworzyć Ekomuzeum Lubelszczyzny. Uczestnicy uczyli się zasad tworzenia prezentacji publicznej, jak przygotować program atrakcji, jak współpracować w sieci z innymi partnerami oraz jak zorganizować warsztaty. Na sierpień i wrzesień zaplanowano trzy imprezy promocyjne, otwierające sieć obiektów, na które już teraz organizatorzy serdecznie zapraszają.

Jolanta Rymarz



fol. has

Spotkanie w MIT, od lewej: Krystyna Zlot, Paulina Drażyk i Jolanta Rymarz z LGD „Kraina wokół Lublina”, Małgorzata Sanaluta, wicewójt gminy i Małgorzata Drozd, pracownik UG

Otwarte Ekomuzeum Lubelszczyzny „Żywa Tradycja”

Pierwsza z trzech imprez promujących Ekomuzeum Lubelszczyzny „Żywa Tradycja” odbyła się w niedzielę, 25 sierpnia br. o godz. 14.00, w mini skansenie „Wojciechosko Zagroda” w Wojciechowie. W jednym miejscu turyści mogli zobaczyć prezentacje wszystkich 31 ekomuzealnych obiektów i otrzymać bezpłatny paszport Ekomuzeum Lubelszczyzny.

W programie były m.in.: pokazy tkania na krosnach, toczenia glinianych naczyń, pokaz kucia metalu i wytwarzania mąki, układania kompozycji z suszonych kwiatów, malowania obrazu pod okiem lokalnego artysty, gotowanie lokalnej potrawy.



Na muzycznej scenie odbyły się występy tylko lokalnych artystów: **Kapeli Wojciechowskiej**, **Kapeli Nałęczowskiej**, **Chóru „Pokolenie”**, **Zespołu „Powiśle”** z Łazisk, **Zespołu „Kalina”** z Puszyńna Godowskiego, **Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca** z Bogucina, **Zespołu Tańca Nowoczesnego Volumen** z Garbowa, **Grupy Teatralnej „Chochliki”** z Wojciechowa. Patronat medialny objęło Radio Lublin.

Z ofertą miejsc tworzących Ekomuzeum będzie można zapoznać się na stoiskach podczas kolejnych imprez promocyjnych, które odbędą się: w Pszczelej Woli w dniu 22.09. br. w Zespole Szkół Rolniczych oraz w Uściążu - 29.09. br. w Zagrodowej Osadzie.

Wykorzystano tekst i fot. ze str. LGD „Zielony Pierścień”

Zwiedzaj razem z nami...

Mazowiecką krainę

W niedzielę 28 lipca br. grupa turystów z Garbowa i okolic wyjechała na jednodniową wycieczkę na Mazowsze.

Zwiedzano **Serock** – miasto położone nad Zalewem Zegrzyńskim. Turyści popłynęli w rejs statkiem po jeziorze.

Uczestniczyli we mszy św. w kościele pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Późnogotycki kościół zbudowano po 1520 r. z fundacji Janusza III i Stanisława – ostatnich książąt mazowieckich. Osobliwością świątyni jest to, że posadzka znajduje się poniżej poziomu otoczenia. We wnętrzu są oryginalne barokowe przedmioty m.in.: ołtarz główny, na którym przedstawiono Zwiastowanie Najświętszej MP, figury św. Wojciecha i Stanisława biskupów, w ołtarzach bocznych obrazy św. Annę Samotrzec i św. Barbarę oraz stacje **Męki Pańskiej** wykonane w 1937r. przez **Zofię Trzcinińską-Kamińską, rzeźbiarkę pochodząca z Lesiec**. W kościele na uwagę zasługuje obraz namalowany przez - Stanisława Witolda Bieniasa przedstawiający Cud nad Wisłą (22 czerwca br. odbyła się w tym kościele ceremonia zawarcia małżeństwa pomiędzy piłkarzem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim a Anną Stachurską).

Z Serocka udano się do stolicy, gdzie zwiedzano **Stare Miasto i Świątynię Opatrzności Bożej**.

Ostatnim punktem programu był wyjazd do **ogrodu kwiatowego w Radziejowicach**. Wyjazd zorganizowała Zdzisława Sempka.

has

Kącik wędkarski

Tegoroczny sezon wędkarski Koło Wędkarskie Garbów otworzyło 3 maja towarzyskimi zawodami drużynowymi, do których przystąpiło 13 dwuosobowych drużyn.

Zawody wygrała drużyna Zarządu Okręgu PZW z Lublina (5 punktów sektorowych), drugie miejsce z Opola Lubelskiego (7 punktów, a trzecie miejsce drużyna Koła Wędkarskiego Garbów, reprezentująca Urząd Gminy (8 punkt. sektorowych).



Uczestnicy drużynowych zawodów wędkarskich, staw „Przybysławski”

Zawody Spławikowe o Puchar Wójta Gminy

Słoneczny, niedzielny poranek 12 maja br. zachęcał do wzięcia udziału w kolejnych zawodach spławikowych o puchar Wójta Gminy. Kazimierz Firlej po raz 12 był współorganizatorem i fundatorem tej imprezy. Zawody rozegrano, pogoda była wymarzona dla wędkarzy, ryby brały bardzo dobrze.

W kategorii seniorów wygrał Wiesław Ostański wynikiem 13240 pkt!! (13,24 kg ryb), drugi był Krzysztof Gładecki 8080 pkt. i z największą rybą zawodów - karpem 3,20 kg, trzeci - Krzysztof Pytka 8020 pkt. **W kategorii juniorów** wygrał Patryk Krajas 5180pkt, drugi Bartosz Wiśniecki 4810pkt.

W kategorii kadetów wygrał Jakub Zieleniak 5620pkt.

Kolejnymi zawodami rozegranymi 16 maja br. były **Spławikowe Mistrzostwa Koła**. Na miejsce zawodów stawiło się 13 wędkarzy, w tym jedna kobieta i jeden kadet.

Pogoda zachęcała do relaksu nad wodą. Według wcześniejszych obserwacji i zapewnień wędkarzy miały brać duże karpie, tymczasem o końcowym sukcesie decydowały małe karasie, na kilogram tego drobiazgu (około 100 sztuk) trzeba się było solidnie napracować. 3 godziny łowienia minęły bardzo szybko, a zapachy kaszanki i kiełbaski z grilla podrażniały apetyty wędkarzy. Końcowa klasyfikacja zawodów była następująca: **Seniorzy:** I - Zbigniew Dąbrowski 3790 pkt. II - Krzysztof Gładecki 3630 pkt. III - Ryszard Drózd 3610 pkt.

W kategorii kobiet wygrała koleżanka Anna Kłodnicka 2010 pkt., a **w kategorii kadet** wygrał Wąsik Szymon 2213 pkt.

Krzysztof Gładecki



Wśród wystawców w Sitnie był też **Wojciech Nakonieczny** z Woli Przybysławskiej, który wystawił 5 królików. Dwa, wśród rasy Belgijski Olbrzym Biały, uzyskały czepiona i wiceczempiona.

Hodowcy z gminy Garbów na wystawie zwierząt w Sitnie

W dn. 5-7 lipca na XXVII Wystawie Zwierząt Hodowlanych, Maszyn i Urządzeń Rolniczych w Sitnie koło Zamościa hodowcy mogli zaprezentować swój dorobek hodowlany. Swoje towary prezentowali producenci maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów i środków ochrony roślin. Odbyła się też prezentacja bydła mlecznego i mięsnego, koni, trzody chlewnej, owiec, kóz, królików i ptactwa.

Na wystawie hodowcy z Lesiec **Agata i Andrzej Kołtunowie** prezentowali loszki rasy puławskiej. Jedna z loszek (nr kat. 44) zdobyła wiceczempiona, pozostałe dwie – złote medale.

Nasi hodowcy podkreślają, że na wysoką jakość mięsa zwierząt wpływa odpowiednie ich żywienie. Świnie karmione są zbożem oraz koncentratami i utrzymywane na ściółce (gospodarze przestrzegają zakazu karmienia zwierząt kukurydzą i mączkami rybnymi). Wyhodowane tuczniaki sprzedawane są do hipermarketu AUCHAN.



Loszka hodowców z Lesiec - w logo Firmy AUCHAN

Państwo Kołtunowie, zrzeszeni są w Krajowym Programie Hodowlanych realizowanym przez Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”. Ich hodowla objęta jest opieką specjalistyczną dr inż. **Zbigniewa Bajdy**, koordynatora, pełnomocnika biura „POLSUS”, to dzięki jego badaniom udało się zachować hodowlę świń rasy puławskiej.

(W poprzednim numerze „Głosu Garbowa” chochlik drukarski zmienił imię dr Zbigniewa Bajdy – na Andrzeja, za co redakcja serdecznie przeprasza).



(fot. str. int. LZHK)

Gustaw Jędrejek z Bogucina, należący do Lubelskiego Związku Hodowców Koni, wystawił klacz GRACJĘ – która wśród rasy polski koń szlachetny półkrwi – zdobyła wiceczempiona, zaś kucyki stanowiły wielką atrakcję dla dzieci.

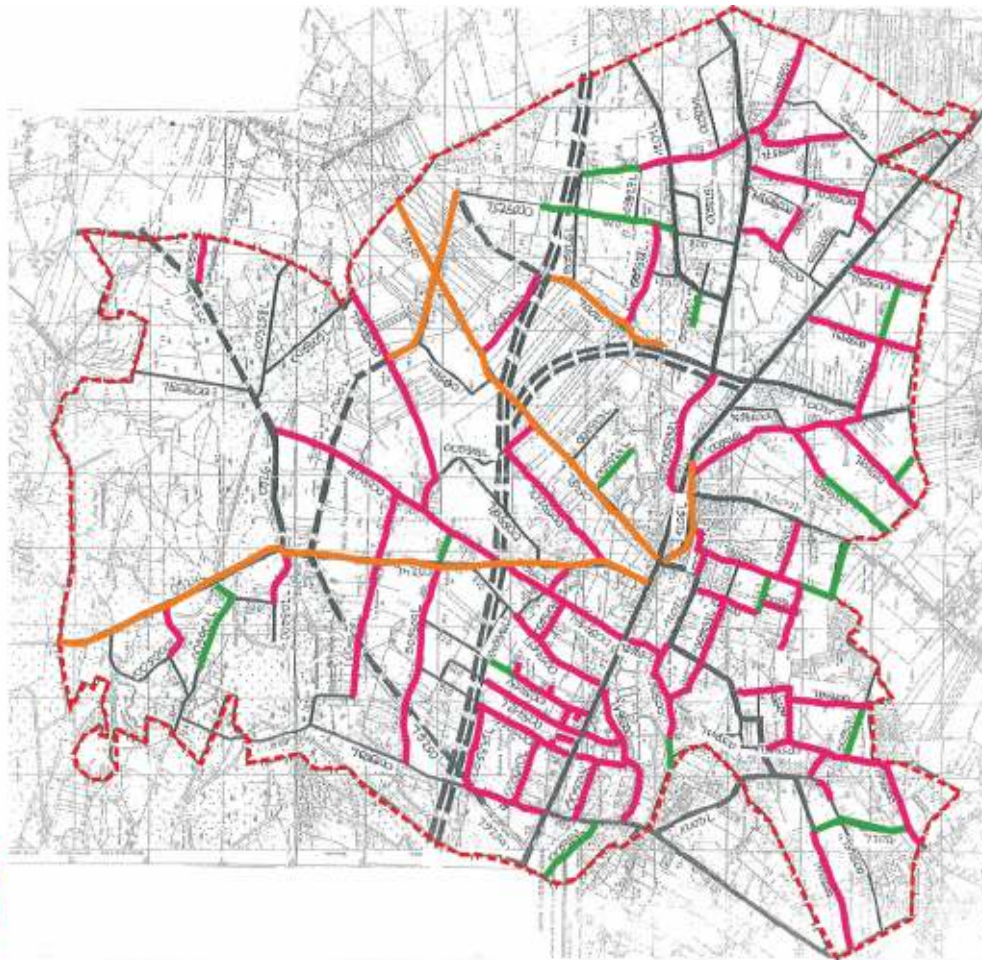
Wymienieni hodowcy, prezentując swojej hodowli zwierzęta na wystawach, promują naszą gminę w regionie i w Polsce.

Halina Stepiak



GMINA GARBÓW

Budowa dróg gminnych betonowych i asfaltowych
w latach 2001-2012

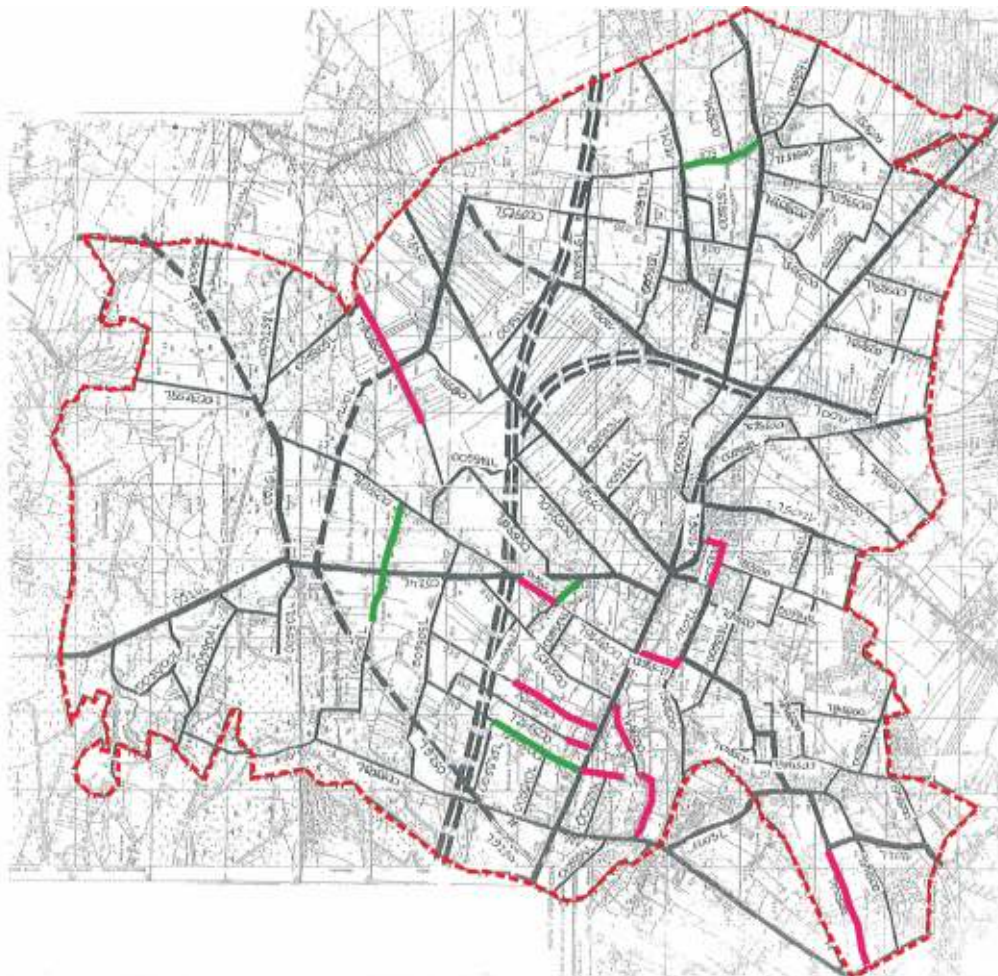


skala 1:25000

-  Granica Gminy
-  drogi gminne betonowe
-  drogi gminne asfaltowe
-  drogi powiatowe budowane przy współfinansowaniu gminy

GMINA GARBÓW

Stan dróg gminnych betonowych i asfaltowych w 2001 roku



skala 1:25000

-  Granica Gminy
-  drogi betonowe
-  drogi asfaltowe

"GŁOS GARBOWA" - MIESIŃCZNIK. Redaguje kolegium w składzie:

Redaktor naczelny - Stanisław M. Stępnik, z-ca redaktora naczel. - Leszek Łuczywek, sekretarz redakcji - Halina Stępnik
Współpracuj : Kazimierz Firlej, Małgorzata Sanaluta, Nina Bartoszcze-Wyla , Paweł Matraszek, Edyta Kołuszek, Marta Plecha
WYDAWCA: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Garbowskiej, 21-080 Garbów, tel. 81 50 18 668, e-mail: glosgarbowa@o2.pl
DRUK: INTERGRAF, www.intergraf-lubartow.pl; skład komputerowy - Krzysztof Nastalski nakład 700 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowania tekstów i zmiany tytułów

Wszystkie zdjęcia bez podpisu - Stanisław M. Stępnik

Koła Gospody Wiejskich z Gminy Garbów



KGW Garbów



KGW Lece



KGW Wola Przybysławska



KGW Bogucin



KGW Gutanów



KGW Zagrody



Panie z Przybysławic



KGW Przybysławice



KGW Piotrowice Wielkie



KGW Borków



KGW Janów